

# Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11, Konto P.K.O. 64.108

## Protokół końcowy polsko-niemiecki po ustaleniu listy maszyn polskich korzystających ze specjalnej ochrony celnej

Podpisanie polsko-niemieckiego traktatu handlowego, zapowiadane na dzień wczorajszys, musiało ulec zwłoce z powodu przesilenia rządowego, gdyż rząd w stanie dymisji nie może składać podpisów pod aktami międzynarodowym.

Protokół końcowy tego traktatu, opracowany z tak wielkimi trudnościami po 5-letnich rokowaniach, jest już całkowicie gotów do podpisu.

Z nieznanych dotychczas szczegółów tego traktatu, na uwagę zasługuje przede wszystkim obszerny wykaz tych wszystkich zarządzeń bojowych, które tracą moc z chwilą wejścia traktatu w życie.

Klauzula największego uprzywilejowania dotyczy również udzielenia ulg celnych na maszyny pochodzenia niemieckiego. Rząd polski zachowuje jednak całkowitą swobodę co do utrzymania, względnie całkowitego zniesienia tych ulg, określenia ich wysokości i t. p. Wykluczone natomiast jest odmowa udzielenia ulgi ze względu na to, że maszyna pochodzi z Niemiec.

Związki polskie i niemieckie opracowały specjalną listę maszyn, które należy narazie uważać za niewyrabiane w kraju. Lista ta została złożona już obu rządów. Rząd polski zastrzegł sobie jednak prawo zmiany tej

listy po 18 miesiącach, drogą jednostronnego oświadczenia rządu polskiego.

Poza kontyngentami przyzwozonymi na węgiel polski do Niemiec, uzyskała również Polska kontyngent na wywóz do Niemiec 10.000 centnarów podwójnych minij i giejty ołowianej rocznie. Ponadto uzyskała Polska kontyngent „wywozowy na żelastwo (żłom) z Niemiec do polskiego obszaru celnego w wysokości 165 tys. ton, rocznie oraz kontyngent na wywóz z Niemiec do Polski smoły pogazowanej w wysokości 10.000 ton rocznie.

## Na otwarte targów w Pradze wzięli delegaci min. przemysłu i handlu

W związku z przesileniem zamierzona podróż ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego do Pragi czeskiej została odłożona.

Z ramienia ministerstwa prze-

mysłu i handlu wyjechał na uroczystości otwarcia międzynarodowych Targów Praskich dyrektor departamentu handlowego p. M. Sokółowski.

## Marsz drużyn młodzieży wiejskiej w hołd Marszałkowi Piłsudskiemu

Ze wszystkich komend okręgowych W. F. i P. W. Federacji Związków młodzieży wiejskiej nadeszły meldunki o wyruszeniu drużyn z adresami hołdowniczymi dla Marszałka Piłsudskiego.

Po przybyciu do Warszawy i złożeniu hołdu w Belwederze, drużyny wezmą udział w ogólnym pochodzie i defiladzie w dniu 19 b. m. łącznie z drużynami innych związków i organizacji.

Zakwaterowanie dla drużyn polecił przygotować w rejonie swego pułku p. Pereswiet-Soltan, dowódca 30 p. p. strzelców kaniowskich.

## W strachu przed gniewem ludu zwolnione tempo kolektywizacji i walki z religią w Sowieciech

MOSKWA, 16. 3. Komitet centralny partii komunistycznej wyśtosował do wszystkich organizacji partyjnych orędzie, w którym zaleca rozpoczęcie energicznej walki ze skrajnymi i gwałtownymi metodami kolektywizacji. Orędzie zaleca niedopuszczanie do zamieniania gospodarstw rolnych na komuny bez aprobaty wyższych władz lokalnych. Ma to na celu naprawienie błędów popełnionych w dziedzinie pozbawienia ludności praw wyborczych. W dalszym ciągu orędzie zabrania zamykania targów, nakazuje podwójne

otwarcie bazarów i zaleca nie przeszkadzać włościanom, także i tym z pośród nich, którzy są członkami gospodarstw kolektywnych, sprzedawania produktów rolnych na rynkach.

Zamykanie kościołów ma być praktykowane wyłącznie w razie „szczerego i istotnego pragnienia znacznej większości miejscowych włościan i nie inaczej, jak po odpowiedniej rezolucji miejscowych zgromadzeń włościańskich przez regionalne komitety praw wyborczych. W dalszym ciągu orędzie zabrania zamykania targów, nakazuje podwójne

## Ważne narady na Zamku i w Belwederze P. Prezydent nie przyjął dotychczas dymisji gabinetu

WARSZAWA, 16. III.

W wykonaniu uchwały Rady Gabinetowej z dnia 14 b. m. premier prof. Bartel udał się wczoraj o godz. 11 i pół zrana na Zamek, by wobec wyniku płatkowego posiedzenia Sejmu wręczyć Prezydentowi Rzplitej podanie o dymisję całego gabinetu.

Konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Bartelem trwała pół godziny.

O przebiegu i rezultatach tej nie poinformowano oficjalnie. Wkrótce jednak stało się wiadome, że premier wręczył dymisję całego gabinetu. Prezydent zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi później. Tymczasem zaś zaprosił na Zamek p. Marszałka Piłsudskiego, z którym odbył dłuższą naradę.

Wynik narady stał się znany dopiero w godzinach wieczornych, z drugiego komunikatu, ogłoszonego przez prezydium Rady ministrów, którego tekst brzmiał jak następuje:

„Prezydent Rzeczypospolitej, otrzymawszy w dniu dzisiejszym prośbę p. Prezesa Rady Ministrów profesora Bartla o zwolnienie z urzędu wraz z całym

gabinetem, wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili, gdy prace nad budżetem państwa nie zostały jeszcze zakoń-

czone. W godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej odbył naradę z panem Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim w celu omówienia wytworzonej sytuacji oraz zasięgnięcia opinii pana Marszałka jako osoby, mającej najdłuższe doświadczenie w kierowaniu sprawami państwa.

Na godzinie 9 wieczorem Prezes Rady Ministrów zaproszony został na konferencję do pana Marszałka Piłsudskiego.

Konferencja premiera Bartla z Marszałkiem Piłsudskim odbyła się w Belwederze i przeciągnęła się do późnej nocy.

Po całodziennych naradach wyjaśniło się, że p. Prezydent nie dał odpowiedzi na prośbę rządu o dymisję. W ten sposób przesilenie gabinetowe nie zostało jeszcze oficjalnie otwarte.

## Dwie delegacje na Zamku z prośbą o protektorat Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 16. III.

Mimo otwarcia przesilenia rządowego p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj oprócz premiera Bartla dwie delegacje.

Pierwszą audjencję uzyskała reprezentacja krakowskiego klubu automobilistów w osobach pp. Rostworowskiego, dr. Hładja i Rippera, którzy prosili p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad zjazdem.

W tej ostatniej powitali go przede wszystkim przedstawiciele władz miejscowych. Hindusi, oświadczając, że podali się już do dymisji. (PAT).

## Dzień w drodze Ghandiego Powitania władz miejscowych

BOMBAJ, 16. 3. Pomimo silnego zmęczenia Ghandi na czele swych zwolenników przebył dziś przestrzeń około 10 mil, dzielących miejscowości Matar i Dabhan.

W tej ostatniej powitali go przede wszystkim przedstawiciele władz miejscowych. Hindusi, oświadczając, że podali się już do dymisji. (PAT).

## Szór małżeński w ks'ęstwie Monaco pod arbitrażem Poincaré'go

Obrońca Piotra księcia Monaco adwokat Auregla, oraz obrońca księżnej następczyni tronu adwokat Bonaventure, przybyli do Paryża, gdzie odbędzie się

wspólna narada w sprawie separacji księstwa od stołu i łoża. Na arbitra uproszono byłego premiera francuskiego Raymonda Poincaré'go.

## Trupie główki pułku Wilhelma II na hakatystycznej uroczystości w Gdańsku

Z Gdańska donoszą: Za dawnych czasów Hohenzollernów we Wrzeszczu (Langfuhr) stacjonowany był pułk gwardii przybocznej, noszący nazwę huzarów śmierci.

Nosili oni na czapkach huzarskich wszystkie trupie główki. Okazuje się, że dawni oficerowie tego nieistniejącego pułku stworzyli na terenie w. m. Gdańska osobny związek.

To stowarzyszenie o wybitnie monarchistycznym i hakatystycznym charakterze urządziło w tych dniach uroczystość, poświęconą uczczeniu zdeponowanej dynastji niemieckiej.

Odsławiano hymn cesarski i oglądano na filmie sceny z życia dawnego dworu pruskiego.

Władze wolnego miasta Gdańska udawały, że nie wiedzą o tem wskrzeszeniu pułku trupiej główek.

## WYJAZD TARDIEU do Anglii

PARYŻ, 16. 3. Tardieu odjechał do Londynu. (PAT).

## IZBA HANDLOWA POLSKO-PORTUGALSKA w Lizbonie

Polska wystawa w Porto i portugalska w Warszawie LIZBONA, 16. 3. — Tel. wł. — Zorganizowano tu polsko-portugalską izbę handlową pod przewodnictwem inżyniera Samuela Szwarca. Izba urządzi wkrótce w Lizbonie, później zaś w Porto wystawę polskiej produkcji i zamierza urządzić w Warszawie wystawę produkcji portugalskiej.

W związku z tem prezes Izby udaje się w tych dniach do Warszawy.

Adres polsko-portugalskiej Izby handlowej brzmi jak następuje: Camera de Comercio Polaca em Portugal, Lisboa, Praça da Municipalidade 19.30.

## NA POGRZEB ALOJEGO JIRASKI

### Wjazd Brandenburskiego

WARSZAWA, 16. III. Na pogrzeb zmarłego znakomitego pisarza czeskiego, Alojzego Jiraska, który odbędzie się dziś w Pradze, udał się jako przedstawiciel PEN-Clubu, Związku zawodowego literatów i innych organizacji, p. Ferdinand Antoni Ossendowski.

## Nowy objaw bestjałskiego cynizmu

### Przetapianie krzyżów metalowych z cementary

Z Moskwy donoszą: Wobec zupełnego braku surowców w sowieckim przemyśle metalowym, władze bolszewiście rozpoczęły rabunek krzyżów z cementary. Metalowe części krzyżów i pomników przekazywane są sowieckiemu trustowi „Rudmetaltorg“, który przetapia je i przeznaczają do wyrobu innych przedmiotów.

W celu zaagitowania ludności, która potępia ten nowy przejaw bestjałstwa sowieckiego, pisma sowieckie wyrażają się z zachwytem o jakimś Dawidliuku, robotniku, zatrudnionym w jednej z fabryk sowieckich w Moskwie, który „własnoręcznie zburzył krzyż nad grobem swych dzieci i przekazał władzom metalowe części tego krzyża“.

Za to „wysocze obywatelskie

potępienie swych obywatelów“ Da widluk został przedstawiony do odznaczenia go orderem „czerwonego sztandaru“.

## WIEGŁ ODRODZENIA POLSKI na piersiach posła bułgarskiego w Warszawie

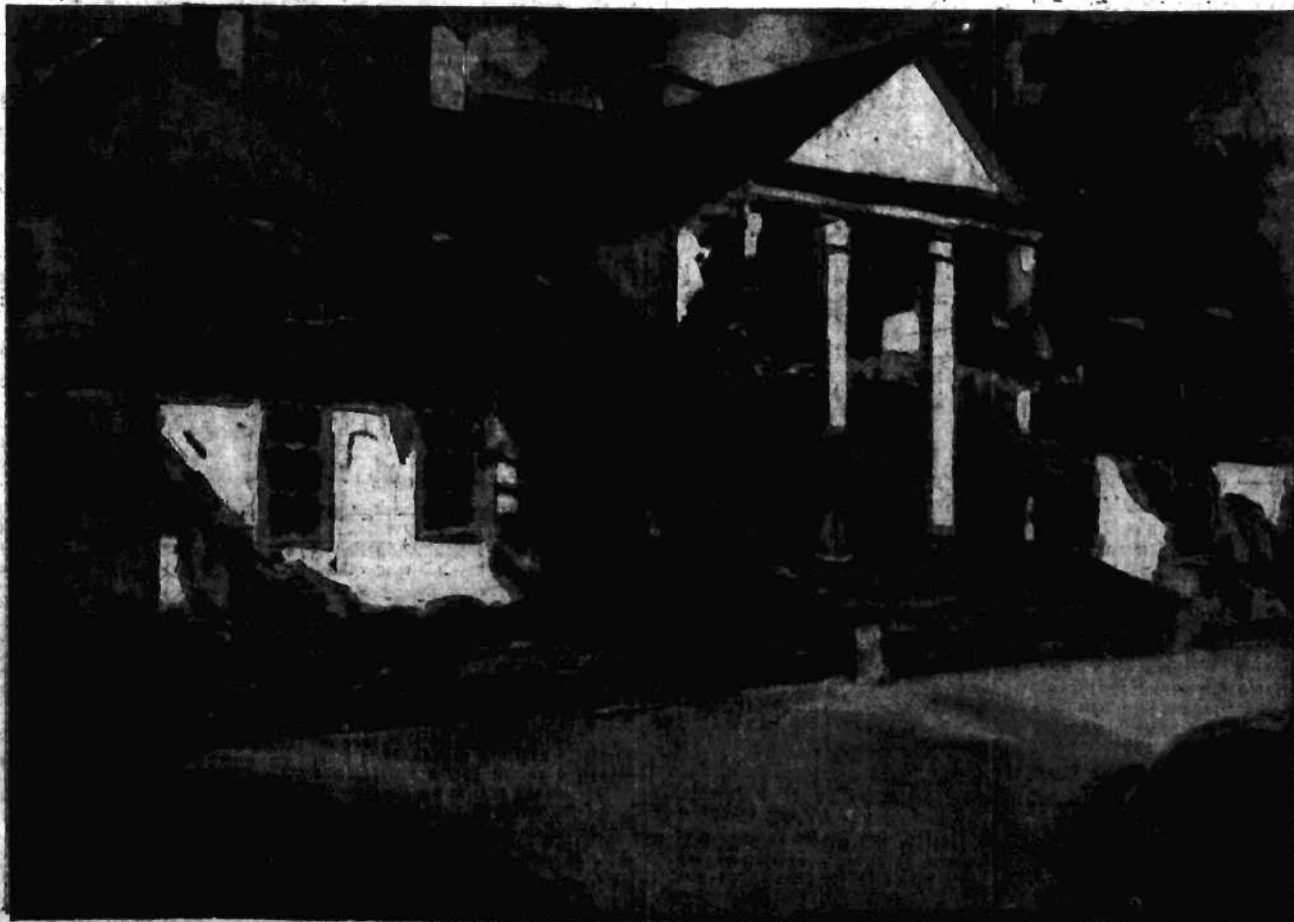
WARSZAWA, 16. III.

Wczoraj dyrektor protokołu p. K. Romer wręczył posłowi bułgarskiemu p. Włodzimierzowi Robeffowi odznak wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski, nadane mu przez Prezydenta R. P. z okazji podpisanego ostatnio traktatu arbitrażowo-koncyliacyjnego.

## ZOPRYSZVICÓW W POCIAGACH z Rzymu do Paryża

RZYM, 16. 3. W pociągu kurjerskim pomiędzy Rzymem a Paryżem zarząd kolei włoskiej zaprowadził w najbliższych dniach obsługę kąpielową, w postaci 20 przysniców, umieszczonych w wagonie bagażowym. (PAT).

## DWOREK



Mal. B. Rychter - Janowska.

„Pałac Sztuki“ Trebicka 2/7







BRUNO WINAWER

# Lindbergh jako archeolog!

## Hałaśliwe motory przyczyniają się do rozwoju wiedzy historycznej



Lindbergh i jego żona w kostiumach lotniczych.

Każdy donioślejszy wynalazek techniczny przyczynia się do rozwoju najbardziej odległych gałęzi wiedzy i pcha naprzód cały

front naukowy. Przyrządy optyczne stworzyły bakterjologię, radio oddaje znakomite usługi geografom i astronomom, lampa kwarcowa przykłada się badaczom starych pergaminów, promienie Roentgena odsłoniły nowe fakty i dodały niejedną ważną rozdział do historii dawnej sztuki.

Jak się okazało w ostatnich czasach samolot jest wprost nieocenionym „narzędziem” wiedzy archeologicznej. Z lotu ptaka widać świetnie stare ruiny, zagubione w niedostępnych lasach i trzęsawiskach. Dawne drogi i krakoty zaznaczają się odrazu, bo barwa roślin w pobliżu zapomnianych osiedli ludzkich nawet teraz — po wiekach — ma inny od cień. Miasta, ukryte ongi przezornie przed wrogim w dolinach górskich, dostrzec można łatwo z wyżyn podobolnych i zdolny pilot chwytając i utrzymując na kilkach starożytne mury, pomniki, cmentarze, których uczeni historycy od lat szukali napróżno.

Wybitny archeolog, dr. Merri-man z waszyngtońskiego Instytutu im. Carnegiego, zwrócił się niedawno do Lindbergha z prośbą, aby podczas swych lotów próbnych do Meksyku zwrócił

baczniejszą uwagę na pomniki dawnej kultury. Wytłumaczył genialnemu pilotowi, o co w tych badaniach chodzi, przytoczył te i owe fakty z ciekawej historii ludów Pueblo i Maja.

Przodkowie dzisiejszych Indian wzniesli się już

30 wieków temu na bardzo wysoki szczebel cywilizacji. Stawiali wspaniałe gmachy, mieli kalendarz, o wiele dokładniejszy od naszych dzisiejszych, trochę niedoleżnych sposobów obliczania czasu, budo-

obserwatoria astronomiczne.

Znali się na sztuce, na rolnictwie. Im zawdzięczamy kukurydzę, kartofle, tytoń, kakao, bawełnę i... tenis.

Co się nagle stało na początku naszej ery — niewiadomo.

Praojcowie pueblo (Majowie) porzucili miasta, sadyby od wieczne, przenieśli się w inne okolice. Uczeń głowią się nad przyczynami tej niezrozumiałej wędrówki narodu, mówią o rewolucjach, katastrofach, epidemjach.

Faktem jest, że świetna cywilizacja urywa się, jak nożem ucięta, już przed nadejściem Hiszpanów, którzy zresztą ostatnie ślady dawnej świetności zniszczyli w tępy, zaciekły fanaty-

zmie.

Lindbergh tak się przejął tą wzruszającą historią i tak się zapalił do badań archeologicznych, że w kilku podróży powietrznych, które odbył razem z żoną, leciał umyślnie nad niedostępnymi haszcami szlakiem, wytkniętym przez doktora Merrimana.

Już nad t. zw. Canon de Chelly w Nowym Meksyku zrobił pierwsze odkrycie: dostrzegł pod dachem skalnym białe ruiny starożytnego osiedla. Odkrył na

wet drodze, wylądował i dotarł do murów, których przed nim nigdy oko białego człowieka nie ogładało.

I cztery inne miasta owych Majów odnalazł jeszcze głębiej wycieczka Atlantyku.

Lindbergh jest dziś jednym z wybitniejszych archeologów!

Widocznie nasze okrzyczane hałaśliwe motory nie są takłe złe, jakby się estetom zdawało.

Pomagają czcigodnym historykom w pracy.



Piramida w dolinie Jukatana z przed 2000 lat.

# Francuski chwalec i kalumniator w jednej osobie w roli niepowołanego obrońcy polskich mniejszości

Paryż, 24 lutego. Propaganda niemiecko - sowiecka pozyskała sobie w Francji kilku specjalistów, których zadaniem jest elukubrowanie dzieł pseudo - historycznych, atakujących ją, lub inną drogą, całość terytorjalną Polski.

Dotąd opracowywali ci panowie namienne trzy motywy: kurytarz, Ukraińce i Litwę, wystrzygując kawałki mapy Polski z trzech naraz stron.

Dzisiaj mamy coś nowego. P. Rene Martel, magister nauk historycznych i geograficznych, zabiera się z pozorami naukowej ści-

łości do omówienia problemu Białej Rusi.

P. Martel kocha Białą Ruś — skąd w sercu jego zakwitła miłość do tego kraju — nie trudno się domyśleć — i jest bezwzględnie zwolennikiem jej niepodległości.

Podobna teża zawsze może znaleźć sympatyków, tylko trzeba się przyrzeć temu bliżej i zrozumieć jak p. Martel tę niepodległość rozumie.

Otóż niepodległa, już obecnie, jest, w jego oczach, część Białej Rusi, znajdującej się po stronie sowieckiej, gdy tymczasem jejczą pod jarzmem polskim Białystok, Grodno, Pińsk, ba i nawet Włocławek (co na to Litwini?).

Dowiadujemy się z książki nowo wydanej przez p. Martela pod tytułem

### Les Blancs Russes,

że ludność w Mińszczyźnie znajduje niebylewałych dobrodziejstw i autor popiera swoje wywody obfitą, fantastyczną, ale dla ignorantów, pozornie bardzo precyzyjną statystyką.

A więc Sowiety zlikwidowały triumfalnie alfabetyzm. Dziś zaledwie dziesięć procentów ludności białoruskiej nie umie czytać i pisać.

Dzięki szczodrości władz bolszewickich, posiadają uszczęśliwieni Białorusini 4585 szkół czte-

roklasowych, 277 szkół średnich, 4 uniwersytety, 6 fakultetów robotniczych, 30 szkół technicznych, 34 zawodowe, kilkanaście stacyj naukowych, piękna biblioteka narodowa, licząca 240-000 tomików wydrukowanych w języku białoruskim.

kilka muzeów i teatrów, kilkanaście dzielników!...

Jakże straszny kontrast jest, wobec tych idyllicznych stosunków, sytuacja Białorusinów w ramach Rzeczypospolitej Polskiej. Liczy pono nasza Białoruś zaledwie kilka szkół przeznaczonych dla ludności polskiej.

To też alfabetyzm jest tam dziś znacznie większy, niż za carskich czasów. Kraj też obciążony jest niebylewałymi podatkami o charakterze wyraźnie karnym, opresyjnym.

Wolność religijna, wolność wypowiadania się we własnym języku została cynicznie przez władze polskie zniesiona.

Policja zastosowuje wobec ludności system wręcz średniowiecznych tortur, zapomocą ognia, wody, specjalnie tresowanych okrutnych psów, wyrwaną paznokci i części rodnych, wyhupania oczu.

— Żądamy szybkiej i energicznej interwencji wszystkich narodów cywilizowanych! — krzyczy autor patetycznie. — Żądamy

przed trybunałem narodów sprawiedliwości dla umęczonego ludu białoruskiego! —

Nie pochwałę pana, panie Martel. Nie przysłużył się pan sprawie, do której pana najęto. Niezbyt pan to zrezerwowany.

Tak już to pan dobrodziej przyszedł, że — rzadcy czytelnicy, którzy się zdołają na lekturę pańskiej nudnej książki, będą raczej mieli ochotę śmiać się niż oburzać.

Henryk Korab-Kucharski.

## Pogrzeb króla skrzypków cygońskich



Wyprowadzenie zwłok Bell Radicsa, słynnego na cały świat skrzypka, który zostawił w testamencie 400.000 pengd na ubogich cyganów. W pogrzebie wzięło udział około 150.000 osób. W śleku 30 osób zostało ciężko rannych, 17 zleci.

## Wynalazca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu



prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Rudolf Weigl, przedstawiony jako kandydat do nagrody Nobla.



Małżonka profesora dr. Weigla przy badaniach nad szczepionką przeciw tyfusowi plamistemu, odkryta przez męża.

## Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

STEFAN KIEDRZYŃSKI

32

# MAŁPA DO ZABAWY.

POWIEŚĆ

Ludzie, którzy nigdy nie potrafili zrobić w życiu, nie lubią zaczynać od małego. Odpowiadają im tylko wielkie kapitały, wielka „amerykańska” skala każdego przedsięwzięcia. Kazio należał do tych ludzi właśnie. Jego przyszła fabryka szwajcarskiego sera, założona w Mironowszczyźnie, wyrabiała miesięcznie 250.000 kilogramów. W następnym liście pisał już jak będzie ten ser opakowany. Oglądał nawet w pewnej fabryce próbki znakomitego pergaminowego papieru, który bardzo mu się podobał.

Tymczasem wybuchła wojna Dornilowicz, oczywiście, nie mógł śmiało wracać. Był najskrajniejszym pacyfistą. Przedewszystkiem je-

dnak był Polakiem, — nie miał więc najmniejszego powodu pchać się do armii „białego cara”.

Został zagranicą. W końcu sierpnia jednak napisał z Paryża, że postanowił „mimo całej nielogiczności, jaka jest każda wojna”, wstąpić do polskiego legjonu, formującego się we Francji, aby walczyć „za prawa narodów, za Francję i za sprawiedliwość”.

Wiadomość ta mało nie zabiła staruszkę. Była pewna, że już nigdy nie zobaczy swego kochanego Kazio, co mogłoby się istotnie zdarzyć, gdyby jego entuzjazm dla sprawiedliwości ludzkiej nie był tej samej kategorii, co projek-

ty wybudowania w Mironów szczytnie największej w Europie fabryki szwajcarskiego sera.

Pani Stradiłowska pocieszała Dornilowiczową, jak mogła, zapewniając ją, że Kazio jeszcze się dziesięć razy rozmyśli i zniechęci do wojny, która poza wszystkim mi niebezpieczeństwami — w pierwszym rzędzie odbiera każdego człowieka z wszelkich wygód. Aby mu do tego zniechęcenia dopomóc, pożyczyla pani Dornilowiczowej 5.000 rubli, które przez jeden z banków w Sztokholmie, zostały mu wysłane do Paryża.

Dzięki właśnie tej okoliczności, bardzo dla niego sprzyjającej, że swoje pieniądze miała umieszczone zagranicą, Kazio przez cały czas wojny nie znalazł na obczyźnie ani jednego dnia błędy. Wszyście tę długi stara pani Dornilowiczowa zaciągała, oczywiście, na hipotekę Mironowszczyzny której wartość dzięki temu topniała z miesiąca na miesiąc, jak śnieg na słońcu.

Następny list, który przyszedł

po kilku miesiącach z pokwitowaniem odebranych pieniędzy, już nie wspominał słów „Francji, sprawiedliwości i wolności narodów”. Natomiast w sposób żartobliwy i z humorem zawiadamił matkę oblewającą go, acaemli łzami każde jego słowo, że poznałszy pewnego dyrektora włoskiego cyrku, postanowił zaangażować się jako kłown muzykalny w tym celu, aby napisać później powieść z życia cyrkowców.

Tym razem pani Dornilowiczowa nie mogła ukryć swego głębokiego oburzenia. Myśli, że jej syn, Doria — Dornilowicz, ostatni z rodu znakomitej, kresowej szlachty, zdolny, utalentowany, piękny i bądź co bądź nawet zamężny, dla którego całe życie marzyła o najwspanialszej karierze, ma zostać cyrkowym błaznem, doprowadzając ją do rozpaczy.

Dornilowicz nie wyobrażał sobie napewno, jaki straszliwy wstrząs ogarnie tę biedną, starą kobietę, której wszystkie nadzieje rułnował i niszczył, kładąc je do grobu, jeszcze za jej

życia. Pani Stradiłowska i tym razem starała się wytłumaczyć jej, że nic z tego nie będzie, bodajby z tej prostej przyczyny, że Kazio, chociaż jest bardzo zdolny i napewno ze wszystkiego wywiązałby się znakomicie, jednakże do cyrku nie wstąpi, bo mu i tym razem zabraknie woli do przeprowadzenia swego zamiaru.

To ją poniekąd uspokoiło. Mimo mątejnej nieograniczonej i bezkrytycznej miłości wiedziała również dobrze, jak wszyscy, że Kazio nigdy za pracą nie przepadał. Mówiąc zupełnie szczerze, był próżniakiem, leniuchem, jednym z tych, którzy z próżniactwa potrafią zrobić ciężką pracę, pod której brzemieniem uginają się.

Przewidywania pani Stradiłowskiej sprawdziły się dokładnie. Kazio nie pojechał z cyrkiem signora Vitello. Listy, które docho dzły, już bardzo rzadko podczas dalszego przebiegu wojny, były bardzo lakoniczne i krótkie. Wreszcie rewolucja i wojna Polska z Rosją wstrzymały je na ka-

kiś czas zupełnie.

W ostatnim, jaki nadszedł przed zawarciem pokoju w Rydze, dorzucił z jakiegoś małego francuskiego miasteczka, położonego tuż nad granicą Hiszpanii, że się oddaje malarstwu, studiuje malarstwo, przykładał się do warszawy w kilka tygodni po zawarciu pokoju, jako artysta kinowy, z zamiarem założenia w Polsce wielkiej wytwórni filmowej.

Zaniechał jednak niezwłocznie i tego zamiaru, zniechęciwszy się zupełnie po przeprowadzeniu kilku rozmów z miejscowymi reżyserami.

Przestał więc myśleć i o tem, oddając się narazie zabawie i pijanstwu w gronie kilku swych przyjaciół, do których należał również pewien Francuz, Jakob Jaquin, autor powszechnie znanej książki p. t. „Les amies de Madagascar”.

D. c. u. p.



# Zgromadzenie protestacyjne.

Zapowiedziane na dzień wczorajszego zgromadzenie protestacyjne ściągnęło tak wielką liczbę osób, że sala teatru „Palace” została zapelniona do ostatniego miejsca i duża jeszcze liczba osób musiała pozostać na dziedzińcu.

Zgromadzenie zajął i przewodniczył p. K. Pichler. Przy stole prezydalnym zasiadli członkowie Komitetu wykonawczego pp: Ks. Krzyżanowski, Z. Stermińska, St. Reinhard, Andrzejkiewicz, Misiewicz i Nasuto.

Słowo wstępne wypowiedział prezydent miasta p. W. Hermanowski, odczytał wygłosił mec. Reinhard.

Następnie połączone chóry odpiewały pieśń „Cześć Papieżowi”.

Rezolucję, którą zamieszczaamy poniżej, odczytał p. Pichler. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Przed zakończeniem zgromadzenia wszyscy obecni odpiewali pieśń: „My chcemy Boga”, poczem wzniesli okrzyk na cześć Papieża Piusa XI.

Przemówienia zostały powtórzone na dziedzińcu przed teatrem dla tych, którzy z powodu braku miejsca nie mogli wejść do gmachu.

W czasie trwania zgromadzenia i przy wychodzeniu takiej masy ludzi panował wzorowy porządek oraz nastroj wielce skupiony i poważny.

## REZOLUCJA

W dniu 16 marca 1930 roku, zebrani na Zgromadzeniu Protestacyjnym zrzeszeni Członkowie niżej podpisanych Związków, Stowarzyszeń, Organizacji, Towarzystw, stojących na gruncie Chrześcijańskim, oraz licznie zebrana ludność chrześcijańska miasta Białegostoku przełożyli przed nami następującą rezolucję w Rosji Sowieckiej—oświadczają:

1-o. Składamy najwyższy hołd Ojcu św. Piusowi XI za Jego zwrócenie się do świata z wezwaniem, wskazującym na polworne czyny bolszewików, które burzą to wszystko co jest święte i nietykalne dla każdego uczciwego człowieka.

2-o. Protestujemy z oburzeniem przeciwko bolszewickiej, bluźnierczej walce z Bogiem i Wiarą, oraz przeciwko wyzyskiwaniu biedy i nędzy ludzkiej dla celów bezbożnych.

3-o. Zwracamy się z apelem do Rządu Rzeczypospolitej o użycie swych wpływów dla ulżenia nekanej duchowo ludności Rosji, oraz upraszamy J. E. Arcybiskupa Metropolite Wilńskiego Ks. Romualda Jab-

rzykowskiego o poparcie niniejszego protestu u Rządu Polskiego.

T-wo „Sokol”, Stow. Robotników Katolickich, Narodowa Organizacja Kobiet, Cechy Rzemieślniczo-Chrześcijańskie Stow. Św. Wincentego à Paulo, Związek Zawodowy Chrześcijański, Związek Inwalidów Wojennych, Związek Oficerów Rezerwy, Polska Macierz Szkolna, Związek Harcerzy, Zjednoczenie Kolejarzy Polskich, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, Chrześ. Związek Właścicieli Nieruchomości, Stow. Kupców Polskich, Związek Drobnych Rolników, Stow. Kobiet Katolickich, Chrześ. Spółdzielnia „Zjednoczenie”, Sodalicia Pań Nauczycielek, Patronat Stow. Młodzieży Polskiej, T-wo Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarz. Kulturalno-Oświatowe „Lechia”, Stow. Mężów Katolickich.

# ZWALCZANIE NIEREALNYCH BUDŻETÓW MIAST.

Doniosłe zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

W miesiącu marcu każdego roku, w poszczególnych samorządach miejskich przeprowadzane są prace nad określeniem wydatków i wpływów na następny rok budżetowy, który według obowiązujących przepisów rozpoczyna się z dnia 1-go kwietnia.

Budżet w dobie dzisiejszego kryzysu, jest rzeczą nader skomplikowaną i musi być nader ogólnie prelinowany, nie według form utartych, nie na zasadzie wpływów podatkowych z lat ubiegłych, lecz na podsta-

wie przypuszczalnych rzeczywistych wpływów, z uwzględnieniem ustalonego w przybliżeniu skurczenia się dochodów ludności miasta i jej możliwości płatniczej.

Obecnie wszystkie miasta kończą prace nad prelinowaniem budżetów na rok 1930/31, które według przyjętych zasad przesyłane zostaną następnie do zatwierdzenia władzom nadzorczym.

Władza zatwierdzająca budżet miejski w stosunku do miast liczących ponad 100.000 miesz-

kańców, jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w stosunku zaś do miast mniejszych Urząd Wojewódzki.

Prażąc zapobiec katastrofom finansowym miast, jakich kilkanaście zanotowano w roku ubiegłym, z powodu fantastycznych budżetów, Ministerstwo Spr. Wewnętrznych przesało do Urzędu Wojewódzkiego okólnik pouczający jakich zasad należy się trzymać przy zatwierdzeniu budżetów samorządów miejskich.

Myślą przewodnią tego okólnika jest ograniczenie wydatków samorządów miast do wydatków jak najkonieczniejszych i najniezbędniejszych, przyczem zaznaczono, że wydatki te muszą być ściśle ustalone i żadną miarą nie mogą przekraczać możliwości płatniczych mieszkańców.

Okólnik wskazuje przykładami, w jak katastrofalny sposób

mszczą się nierealne budżety na gospodarce miast, w których zabrakło li tylko w pierwszym roku budżetowego gotówki na wypłacenie pensji urzędnikom, opłacenie oświetlenia ulic miasta i t. p. konieczne i nie dające się uchylić wydatki.

Jak środki zaradcze, winny być stosowane przy zatwierdzeniu budżetów miast, jaknajdalej idące oszczędności bez przekroczenia granic tych oszczędności, które zbyt daleko posunięte mogłyby zaszkodzić żywotnym interesom publicznym.

W dziale inwestycji winny być dozwolone li tylko inwestycje konieczne, nieodzowne z punktu widzenia interesów ludności, przyczem jednak rozpoczynanie jakichkolwiek inwestycji winno być dopuszczone tylko przy absolutnej pewności otrzymania kredytów na ten cel w ściśle określonym terminie.

Poza tem okólnik Ministerstwa Spr. Wewnętrznych kładzie nacisk na konieczność dostosowania dochodów budżetowych miast do warunków lokalnych.

Dochody winny być prelinowane z jak największą oględnością, przyczem uwzględnione winny być trudności płatnicze oraz osłabienie siły płatniczej, co ogromnie przyczynia się do zmniejszenia wpływów przewidzianych w prelinarzu budżetowym.

Okólnik ten ma bardzo doniosłe znaczenie i charakteryzuje w wyrazisty sposób tendencje władz nadzorczych, które wchodzi na tory realnej polityki budżetowej, rozumiejąc, że zbyt nić nacisk podatkowy, który obecnie już przyczynił się do zahamowania normalnego rozwoju handlu i przemysłu, przy dalszym jego stosowaniu, zakończyć mógłby się bardzo smutno.

## Togi i berety dla sędziów okręgowych.

Z dniem 1 kwietnia r. b. projektowane było wprowadzenie reprezentacyjnych strojów dla sędziów we wszystkich sądach okręgowych. Ponieważ liczba sędziów okręgowych obejmuje kilkaset osób, sporządzenie tóg

i beretów pociągnąć ma dość znaczne koszty. Odpowiednie fundusze na ten cel nie są narażone przewidziane, tak że wprowadzenie tóg w sądownictwie pierwszej instancji ulegnie prawdopodobnie odroczeniu.

# Walka z handlem kobietami i dziećmi.

Przy Lidze Narodów w Genewie istnieje komisja doradcza do spraw walki z handlem kobietami i dziećmi. Ten potworny handel ma charakter międzynarodowy, wobec czego zrodkowanie wszelkich wysiłków na forum Ligi Narodów było rzeczą wielce wskazaną.

W r. 1920 delegatem Polski do komisji doradczej w Genewie został senator Stanisław Posner. W ten sposób Polska otrzymała możliwość na terenie międzynarodowym przywrócenia się bliżej całej sprawie i wpływania na jej przebieg.

Wyniki prac Ligi w kierunku zwalczania tej hańby czasów naszych ogłaszane są drukiem. Nadesłano nam te obszerne materiały w sporych już tomach. Mamy tam raporty specjalnej komisji ekspertów „sur la question de la traite des femmes et des enfants”. Materiał dotyczy 28 krajów, zbadanych przez ekspertów. Nie opiera się on zatem na opowiadaniach i przypuszczeniach, lecz na faktach stwierdzonych, faktach z prawdziwego życia. Nas to interesuje podwójnie: raz dlatego, że słucha się o tem zazwyczaj ze sporą dozą niedowierzania, a powtórze, że w Polsce czynione są przygotowania (o czym już pisaliśmy) do międzynarodowego kongresu w sprawie walki z handlem żywym towarem. Zbiera się w tym celu wszelkie materiały przygotowawcze, urząda się zebrania wstępne.

Jest w tym tomie rozdział „Pologne et ville libre de Dantzig” — Polska i wolne miasto Gdańsk. Są mapki, które wskazują drogi najłatwiejszego „szmuglowania” żywego towaru przez zielone granice w Wielkopolski, Pomorza i Śląska do Niemiec.

Delegaci dotarli do rynków zbytu, — do domów publicznych w Ameryce. Tam już łatwo zbadali, czy są tam Polki. Były od wielu lat. Delegaci rozmawiali z nimi. Dowiadujemy się zatem, iż sprzedane przez handlarzy dziewczęta jeszcze do r. 1921-go były zapisywane w Buenos Ayres jako Rosjanki, od tego zaś roku miejscowy urząd służby zdrowia prowadzi osobno zapisy Polek. Więc w r. 1921 zapisano w Buenos Ayres 20 Polek, w 1922 r. już — 70 Polek, w 1923 r. — 65 Polek, w jednym półroczu 1924 r. — 66 Polek.

W Rio de Janeiro ujawniono 144 Polki w domach publicznych. We Francji znaleziono ich 48, we Włoszech 15 i kilkanaście w Egipcie.

Towar kobiety z Polski jest bardzo poszukiwany. Raporty z innych krajów obficie podkreślają istnienie elementu polskiego w domach nierządów całego niemal świata. Niewiele ofiar jest świadomie, najczęściej z namowy przyjaciółek. Większość wciągana jest podstępnie pod pozorem różnych świętych zarobków. Utrudnianie wyjazdów dziewcząt bywa bardzo ciężkie. Należy bowiem ofiary są wciągane do zmywy i mają zalecanie milczenie przez agentów. A jeśli nawet policja kobieca czy panie z misji dworcowych zdolają wykryć i przyłapać agentów, są to zawsze tylko pionki małego znaczenia, gdy grube ryby kierujące całą akcją, siedzą bezpiecznie w wielkich miastach, nie wyłączając oczywiście Warszawy. Ci są świetnie zakonspirowani i tylko wydają rozkazy. Udowodnić im nic nie można.

W walce z handlem żywym towarem odgrywają poważną rolę t. zw. misje dworcowe. Ich zadaniem jest strzeżenie młodych dziewcząt i kobiet, podróżujących samotnie i narażonych często na niebezpieczeństwo ze strony handlarzy żywym towarem. Misje dworcowe istniały w Warszawie jeszcze przed wojną, założone przez chrześ. Tow. ochrony kobiet od chwili powstania tej instytucji. Działalność ich, przerwa-

na w chwili wybuchu wojny światowej, była wznowiona przez polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi oraz Tow. ochrony kobiet. Powstała sekcja misji dworcowych. Początkowo pracownicy misji narażane były na wiele przykrych scen. Nie rozumiano celu tej instytucji. Zdarzały się przykre zaczepki, docinki, drwiny, niezadnione pretensje, często nawet głośne awantury, wywoływane zwłaszcza przez różne męty społeczne, które przedtem bezkarnie grasowały na dworcach, polując na młode dziewczęta przyjezdne.

Wielokrotnie dochodziło do napadów na funkcjonariuszki, odprowadzające młode dziewczęta do schronisk. Stopniowo jednak misja wywalczyła sobie pewien autorytet i zaufanie publiczności. Dość powiedzieć, że liczba kobiet i dziewcząt korzystających z opieki misji stała znacznie wzmagała. Gdy w roku 1925 misje warszawskie udzieliły pomocy ogółem 6240 osobom, w roku 1926 liczba wzrosła już do 14.667 dziewcząt, w r. 1927 do 14.425 a już w roku 1928 misje udzieliły pomocy 18.804 dziewczętom samotnym.

Misje dworcowe na prowincji wykazują również działalność bardzo ożywną. W Białymstoku prowadzona przez Chrześcijańskie T-wo ochrony kobiet misja dworcowa oraz schronisko na dworcu cieszą się coraz większą popularnością.

Misje w wielu wypadkach stanowią poważną tamę ochronną przed akcją handlarzy żywym towarem oraz przed wszelkimi niebezpieczeństwami, grozącymi młodym dziewczętom i młodym kobietom w większych miastach. Mimo jednak tej sieci ochronnej, handlarze umieją so-

bie radzić, wciągając, przeważnie bezkarnie, różnymi sposobami niewieście ofiary w swe sidła. Na ten smutny stan rzeczy w Polsce rzuca jaskrawe światło wspomniana księga ekspertów komisji doradczej przy Lidze Narodów. Dane wymienione stawiają nas w pierwszym rzędzie państw, dostarczających żywego towaru na rynki wszechświatowe.

Wiele wysiłków potrzeba, aby te potworną działalność na terenie Polski zniweczyć.

(—) Jan Cz.

## Przyjęcie drużyny pocztowców w Wasilkowie.

Maszerująca z Wilna do Warszawy z hołdem imieninowym dla Marszałka Józefa Piłsudskiego pocztowa drużyna przysposobienia wojskowego znalazła również w Wasilkowie serdeczne przyjęcie. Powitali piechurów komendant oddziału strzeleckiego p. Artur Schollenberger i kierownik urzędu pocztowego p. Franciszek Szczepanek, któremu drużyna złożył raport.

Gości zaproszono na herbatę do lokalu Magistratu, gdzie powitał ich w serdecznych słowach burmistrz miasta p. M. Godlewski. W Magistracie obowiązkowi gospodyn pełniły panie Janina Godlewska i Feliksa Radziszewska.

Po godzinie pobytu w miasteczku drużyna ruszyła w dalszą drogę w kierunku Białegostoku.

## Mycie okien.

W związku z nadchodzącą porą masowego mycia okien i możliwości nieszczęśliwych wypadków, przypominamy o konieczności ścisłego przestrzegania przepisów rozporządzenia p. Wojewody z roku ubiegłego.

Mycie okien powyżej parteru bez dostatecznego zabezpieczenia (za pomocą pasów lub podobnych urządzeń) od upadku

jest wzbronione. Odpowiedzialność ciąży tak na wykonywujących czynności mycia okien, jak i na wydających zlecenia mycia oraz na właścicielach mieszkań, jeśli wiedzieli o myciu okien w ich mieszkaniach bez użycia środków zabezpieczających, lub też, jeśli mogąc temu przeciwdziałać nie wydali odpowiednich zarządzeń.

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłotowe  
Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. Wniedziale i święta od 4-6 pp.  
ul. Sienkiewicza 14 n. 3 Telefon 3-40

**Dr. Aleksander Gurwicz**  
Specjalność:  
choroby skórne, wewnętrzne i moczopłotowe  
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-8 w.  
Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

## Czytajcie Dziennik Białostocki

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.  
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

**„MODERN”** Dzisiaj Początek: 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>30</sup> Ceny od zł. 1.25  
Najnowszy i najwspanialszy Polski film produkcji 1930 roku

Według popularnej powieści **Nieczystawa SROGOWSKIEGO**

W rolach główn. Dramat erotyczny na tle walki dwóch serdecznych przyjaciół o serce kobiety W rolach główn.

**PETERSEN-MOZZUCHINOWA — Michał VARCONI**  
**Eugenjusz Bodo — Krystyna Ankwicz**  
zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu i NICEI

**POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**  
„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.  
Przyjmują wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

**APOLLO**  
DZIS po raz ostatni  
Początek o godz. 6<sup>30</sup>, 8<sup>25</sup>, 10<sup>20</sup>  
Ceny od 1zł.  
Wielki film o harcie ducha, bohaterstwie, miłości i nienawiści  
Wytwórni **COLUMBIA** Pictures Corp. New York

**SĄ KOBIETY** stworzone jedynie dla uciech zmysłowych, które uznają tylko podłe namiętności, których miłość jest niszczącym płomieniem

Dzieje takiej wyuzdanej hetery, która stanęła między dwoma przyjaciółmi ilustruje film p.t. **KODZ PODWODNAS. 44**

Dramat na tle walki przyjaźni męskiej ze zmysłowością kobiecą  
W rolach głównych:  
uwodzicielska **Dorota Rivier** i męski **Jack Holt**

NAD PROGRAM **MISS POLONJA NA 1930** Całkowity przebieg wyborów, sąd konkursowy, wszystkie kandydatki z Zofją Batoryką (Miss Polonja 1930) na czele

**Popierjacie L.O.P.P.**

Ugubiono drobne 2 gubiono książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Białystok na imię Moszka-Wolla, s. Szajki, Wierzb. rocznik 1902, zam. os. Jabłonka, gm. Wyszyno Mazowieckiej.

potrzebny do ma jątku pomocnik gospodarzy. Białystok Związek Ziemi. Wacław Malinowski.

pasieka 20-to ule wa do sprzedania. Ule nowe nadstawkowe typu warszawskiego. Cena 50 zł.—ul. Adam Karpyza, poczta Michałowo, Fabryczna 5. Michałowo.

Zgubiono kartę zwolnienia, wyd. przez P.K.U. Ostrów na imię Zygmanta, s. Stanisława, Perzyskiego, z a m. kol. Oziabły, gmina pow. Białostocki, Michałowo.